Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 29 KWIETNIA. № 32 ROKU 1848.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

W skutku odezwy JW. Jenerała Inżenierji Dehn, Naczelnika Inżenierji z daty 3 kwietnia r. b. Nr. 422 podaje do wiadomości interessowanych osób.

1. Że na Wiśle pod Twierdzą Nowogieorgiewskiem, już się zaczyna stawianie mostu pływającego.

2. Że wszyscy życzący sobie przebyć most rzeczony z tratwami, berlinkami lub innemi jakiemi bądź statkami, powinni takowe tratwy lub statki w miejscu stosownem i w znacznéj od mostu odległości zatrzymywać, a następnie albo osobiście albo przez swoich sterników porozumiewać się z majstrem mostowym, który wskaże każdemu miejsce i porządek, w jaki sposób tratwy lub statki będą mogły być przez most przeprowadzone.

3. Że dla zapobieżenia przeszkadzaniu robotom przy moście i do przepuszczania statków pod osobistym dozorem Plac Adjutanta Twierdzy, wyznaczony został czas od godziny 11 przed południem do 1-éj po południu codziennie.

4. Że za przepuszczanie przez most żadna opłata pobieraną niebędzie, lecz gdyby czyje tratwy, berlinki lub inne statki, przez nieostrożność uniesione zostały i wpadły na most wzmiankowany, wtenczas właściciel tratew, lub statków ulegnie odpowiedzialności podług prawideł dla mostu Warszawskiego wydanych i co rok przez Gazety ogłaszanych.

w Warszawie dnia 13/25 kwietnia 1848 roku.
p. o. Prezydenta Radca Stanu *Andrault.*
Naczelnik Kancellarji *Luceński.*

ROLNICTWO RĘKODZIELNICZE.

LEEDS.

Chociaż parlamentowe śledztwa i administracyjne ogłoszenia, nie naznaczyły miasta Leeds tak posępném piętnem jak Manchester i Glasgow, z hrabstwa York przecież najżywsze wyszły utyskiwania. Wydawca dziennika najbardziéj wziętego w okręgach fabrycznych, *Leeds Mercury*, niezmordowany p. Baines ukazał się znów na wyłomie, i usiłował dowieść że hrabstwa rękodzielnicze, wyższe od rolniczych w ukształceniu i intelligencji, także i moralnością przemagają. Przed nim, pan Hickson, rozumując na urojoném przypuszczeniu utrzymywał już, że lepiéj byłoby dla kraju nie mieć rolnictwa niżeli nie mieć rękodzielni, ciekawa zasada, którą wspominamy tu dla tego jedynie, żeby pokazać, że przemysł rękodzielniczy, w umysłach angielskich, równe posiada znaczenie jak w interesach.

Zapuśćmy się więcéj w tę kwestję, która się nastręcza w każdém niemal badaniu stanu społecznego.

Na stałym lądzie spór ten dawno rozstrzygnięty, i wzgląd na moralność ludności rolniczych nie wchodzi już w kwestję: ale w Anglji, gdzie podatek na ubogich oddawna już upośledził obyczaje wiejskie, łatwo pojąć że można wątpić, a nawet spierać się o wyrazy porównania. Jeżeli uważać tylko będziemy na czyny, które prawem karném są dotykane, okręgi rolnicze niezawodnie będą miały wyższość nad okręgami rękodzielniczemi. Urzędowe wykazy porównywają trzynaście hrabstw wyłącznie oddających się rolnictwu i trzynaście hrabstw głównie trudniących się przemysłem. (*). W pierwszych, przybytek zbrodni i przestępstw podpadających pod sądy kryminalne wynosił 22 na 100, w ciągu trzech lat 1840, 41 i 42 roku. W drugich zaś wynosił 33 5/10 na 100. Oto teraźniejszy stosunek (1841 r.) liczby oskarżonych do ludności w każdém hrabstwie:

HRABSTWA ROLNICZE.

	Ludność.	Oskarżeni.	Stosunek.	
Hereford	113,878	259	1 na 439	
Essex	344.979	758	1 „ 455	
Hertford	157,207	338	1 „ 465	
Oxford	161,643	334	1 „ 466	(średnio
Bedford	107,936	229	1 „ 471	)1 na 464
Wilts	258,733	548	1 „ 473	
Berks	161,147	333	1 „ 483	
Bucks	155,983	277	1 „ 563	
Northampton . . .	199,229	346	1 „ 576	
Suffolk	315,073	527	1 „ 597	(średnio
Cambridge	164,459	241	1 „ 682	)1 na 665
Lincoln	362,602	507	1 „ 715	
Huntingdon	58,549	68	1 „ 861	
Ogółem	2,561.417	4,745	1 na 539	

HRABSTWA RĘKODZIELNICZE.

	Ludność.	Oskarżeni.	Stosunek.	
Gloucester	431,483	1,252	1 na 344	
Stafford	510,504	1,484	1 „ 345	
Chester	595,660	1,085	1 „ 364	(średnio
Lancastre	1,667.054	4,499	1 „ 370	)1 na 368
Middlesex	1,576.636	4.094	1 „ 385	
Warwick	401 715	1,003	1 „ 400	
Monmouth	134.355	264	1 „ 508	
Surrey	582,678	1,017	1 „ 572	
York	1,591.680	2,598	1 „ 612	(średnio
Nottingham	249.910	374	1 „ 666	)1 na 778
Derby	272.217	322	1 „ 845	
Northumberland . .	250,278	245	1 „ 1021	
Durham	324,284	266	1 „ 1222	
Ogółem	8,388,254	18,503	1 „ 453	

(*) W hrabstwach uważanych jako rolnicze, ludność rolnicza, wedle spisu z 1831 roku, wynosiła 56 do 45 na 100 mieszkańców, w hrabstwach uważanych za rękodzielnicze i mieszane, stosunek ludności rolnéj, wynosił tylko 29 do 4 na 100 mieszkańców. (Tablice kryminalne z 1842 r. *England and Wales*).

Tak więc w hrabstwach rolniczych razem uważanych liczą jednego oskarżonego na 539 mieszkańców, a 1 oskarżonego na 453 mieszkańców w hrabstwach rękodzielnych: co przedstawia ludnościom rolnym, pod względem kryminalności wyższość o 16 na 100. Biorąc pojedynczo żywioły tego porównania, stosunek pokazuje się wcale innym; znajdujem, że średnia cyfra dla siedmiu hrabstw rolniczych Herefordu; Essex, Hertford, Oxford, Bedford, Wilts i Berks, wynosi jeden oskarżony na 464 mieszkańców, stosunek mało co odmienny od stosunku jaki wskazuje ogół hrabstw rękodzielniczych; gdy tymczasem siedm hrabstw rękodzielniczych, Monmouth, Surrey, York Nottingham, Derby, Northumberland i Durham, oddzielone od wielkich okręgów miejskich i przemysłowych Middlessex, Lancaster i Stafford, przedstawiają tylko jednego oskarżonego na 778 mieszkańców, a zatém cyfrę przecięciową wyższą niżeli hrabstwa rolnicze najpomyślniejsze.

Sądząc z urzędowéj nomenklatury zbrodni i przestępstw, stan moralny ludności rolniczych byłby przeto czémś pośredniém między stanem wielkich miast rękodzielniczych, a stanem rękodzielni głównie domowéj, któréj wzór napotyka się w hrabstwach Nottingham Derby i Notthumberland. Nakoniec gdy hrabstwo York posiada wyższość nad dziesięciu hrabstwami rolniczemi, pojąć łatwo że publicyści z Leeds żywiéj wykazali niżeli w Manchester albo Londynie, wyższość rolniczych ludności: albowiem żyli w miejscu w porównaniu swobodniejszém od wyskoków i nadużyć jakie pociąga za sobą wielkie rozwinięcie przemysłu. Jednakże nie należy bardzo pysznie przysłaniać się tą niewinności szatą, bo w niejednym miejscu już się rozdarła. Od 1841 do 1842 r., liczba oskarżonych wzmogła się o 37 na 100 w hrabstwie York; w 1841 r. była jak na 838 mieszkańców, a w r. 1842 wynosiła już 1 na 612 mieszkańców.

Nie będę badał z p. Baines, czyli zbrodnie przeciwko osobom częstsze są w okręgach rolnych niżeli w okręgach fabrycznych: bo chociażby i tak było, to trudnoby ztąd wyprowadzić wniosek dla przemysłu korzystny. Zmniejszenie zbrodni gwałtownych w każdym kraju jest wypadkiem, którego winszować sobie trzeba, albowiem głównym celem towarzystwa jest opieka nad istnieniem i osobą indywiduów: ale wiadomo że w zbrodniach przeciw osobom, ważność czynu rzadko tłomaczy w równym stopniu niemoralność sprawcy. Usiłowanie morderstwa, gwałt aż do rozlewu krwi posunięty, wskazuje raczéj zbytnie rozbudzonę namiętności, niżeli nawyknienie do złego. Zamachy na prawo własności, skoro się powtarzają; objawiają zapomnienie wszelkich zasad: ten co żyje z kradzieży lub oszustwa jest zbrodniarzem z rzemiosła, który prawom wydał wojnę. Wszędzie gdzie się wzmagają przestępstwa przeciw własności, zepsuta część towarzystwa wzmaga się z ujmą części zdrowéj, a ztąd można ocenić jakie jest dziś położenie okręgów fabrycznych.

Ludność rolniczą za dni naszych charakteryzuje nie tyle sromotna i głęboka niemoralność, co brak moralnego rozwinięcia. Rodziny uprawie roli poświęcające się, pociągnięte lubo zdaleka w przeobrażenie, które się koło nich odbywa, tracą to poszanowanie dla tradycyj i przywiązanie do zwyczajów, którém się długo odznaczały, lubo zasady jasno postrzeżone i silnie ugruntowane zastępują w duszach ten cel nawyknienia. Otóż teraz są na łasce nowatorów Czegoż trzeba żeby przeciwko prawu wystąpili? Rozjątrzenia, sposobności, nędzy. Już pod wpływem niedostatku jaki w wielu hrabstwach panuje, mnożą się pożary. Toż samo uczucie, które pracowników przeciwko machinom podburzało, skłania rolników do podpalania folwarków, stodół i stert. Ztąd także poszło rozdrażnienie między posiedzicielami a właścicielami po okręgach rolniczych.

Niezwykłéj trzebaby zarozumiałości żeby twierdzić, że rozpusta na wsiach równie się szerzy jak w wielkich ogniskach przemysłu. Pijaństwo powszednią jest rzeczą i codzienną, w Manchester albo w Londynie: po karczmach zaś wiejskich upijają się tylko w niedziele i poniedziałki. Obyczaje mogą być rozwiązłe na wsiach, ale rozpusta i nierząd, to złe właściwe nagromadzonym wielce ludnościom, nieznane tam jest prawie. P. Baines, stawiając hrabstwo Lancastre i część zachodnią hrabstwa York, naprzeciwko hrabstw rolniczych Norfolk i Hereford, nadmienia że stosunek dzieci naturalnych jest tylko jak 3 do 1,000 w pierwszych, kiedy w drugich dochodzi 6 na 1000. P. Baines mógł był dobrać lepsze wyrazy porównania niżeli hrabstwo Norfolk, okręg tyle fabryczny co rolniczy, ale w którym przemysł zupełnie upada, a którego zepsucie tak moralne, jak polityczne poszło w przysłowie w Połączonem Królestwie. Wedle rejestrów urodzenia z 1842 r. hrabstwa Cumberland, Nottingham, Lancastre, Hereford, Norfolk i Chester, należą do wydających największą liczbę dzieci naturalnych. W tych zaś okręgach przemysł rękodzielniczy panuje wyjąwszy może jeden Hereford. Hrabstwa w których nieprawne urodzenia najrzadziéj się trafiają, są Middlessex, Cornwall, Surrey, Devon, Montmouth i Warwick, z pomiędzy nich cztery tylko posiada ludność w części zajmującą się przemysłową pracą.

W tych hrabstwach stosunek urodzeń nieprawych do całkowitéj liczby urodzeń jest jak 5 2 na sto. Gdy tymczasem przecięciowo na królestwo jest jak 1 do 15 czyli jak 6,7 na sto. Przypuszczam nadto że w hrabstwach rolniczych rodzi się więcéj dzieci poza małżeństwem niżeli w hrabstwach rękodzielniczych, ale mimo tego odpieram wnioski jakie z tego faktu wyprowadzać usiłują. Stosunki między płciami późniéj zaczynają się na wsiach i są bardziéj przypadkowe; niepotrzeba tu innego na to dowodu jak szorstkość i siła kobiet pracujących w polu. Rozpusta osłabia ciało nadwerężając charakter i gdzie tylko spotykamy ludność silną, śmiało wnosić możemy że tam obyczaje nie wyszły z należytych granic.

Zresztą, ten spór co do względnéj moralności rękodzielni i rolnictwa w Anglji, tylko między interessowanemi toczonym być może. Dla cudzoziemca, dla bezstronnego postrzegacza, nie ma żadnego powabu. Podobieństwa więcéj go w istocie uderzać powinny niżeli różnice. Anglja winna mu się ukazywać tém czém jest, rozległą rękodzielnią, zastosowaną to do gruntu, do produktów gruntowych, ale trzymającą się jednéj zasady wskróś tych wszystkich zastosowań W państwach stałego lądu europejskiego, przemysł rolniczy i przemysł rękodzielniczy, powszechnie na wprost przeciwnych postępują zasadach: jeden koncentruje kapitały, ludzi, potęgę mechaniczną; drugi dzieli kapitały, odosobnia rodziny i przekłada ręczną robotę nad machiny. Pokolenia ludzi są tam równie odmienne jak przemysły; pod fizycznym i pod moralnym względem, nic mniéj podobném do siebie nie jest, jak kmieć do robotnika z przędzalni. W Anglji, różnice te coraz bardziéj się zacierają. Mieszkańcy wiosek nie noszą już wyróżniającego ich ubioru; widzieć można, że rolnicy noszą ubior ludności miejskich idą za pługiem w czarnym fraku. Życie ich przestało być osadzoném na jedném miejscu; nie tylko nie są przywiązani do ziemi, która ich żywi, ale nabierają nałogu do przenoszenia się włóczęgi, jak robotnicy fabryczni; wędrują jak oni z hrabstwa do hrabstwa, szukając roboty. Nie mają już tego uczucia które rodzi wspomnienia i przywięzuje do miejsca, które koncentruje przywiązania do jednéj okolicy; nigdzie zajęcia tak rzadko nieprzechodzą z ojca na syna, a duch tradycyjny, osiedlając się w wyższych sferach, opuścił prawie niższe klasy społeczności.

Nawet w tych stronach Europy gdzie ziemia podzieloną jest na wielkie własności i posiadaną przez małą liczbę właścicieli ziemskich, mało znajduje się wyrobników pracujących za zapłatą i niemających innych środków utrzymania prócz téj zapłaty. Zwykle czynszownicy albo komornicy uprawiają rolę, a jedni i drudzy mają pewien udział w płodach gruntowych. Robota odbywa się rodzinami; małe i średnie gospodarstwa przytykają zatém i mają udział w wielkiéj uprawie. W Anglji, wielka własność pociągnęła do siebie wielkie gospodarstwa. Folwarki są to wielkie exploatacje, ożywiane znacznemi kapitałami, które do pracy ręcznéj ludzi dołączają pracę machin i zwierząt. Dzierżawca trzyma licznych służących, a w potrzebie używa całe legje robotników.

Słowem kiedy w rolnictwie całéj Europy praca płatna dziennie jest wyjątkiem a praca niezależna prawidłem, w Anglji dzieje się przeciwnie i praca niezależna stanowi wyjątek a praca za wynadgro-

dzenie dzienne regułą. Fakt ten cyframi dokładnemi wyjaśniając, dość będzie przypomnieć, że w hrabstwie Bedford rachują, wedle ostatniego spisu, 9 wyrobników na jednego posiedziciela czyli osadnika; w hrabstwie Berks taki sam spotykamy stosunek.

W hrabstwie Buckingham, stosunek dzierżawców do prostych wyrobników jest jak 13 do 87; w hrabstwie Cambrigde jak 17 do do 83, w hrabstwie Lincoln jak 1 do 3; w hrabstwie Gloucester jak 1 do 6 a w hrabstwie Northampton jak 1 do 7.

Widzimy więc, że główny charakter obu przemysłów jest taki sam. Folwark i rękodzielnia zatrudniają zarówno wielką liczbę robotników których jedynym zasobem jest codzienny zarobek, a wsie podobnie jak miasta żywić muszą swoich proletarjuszów. W złych dniach niedostatku, te falujące massy koniecznie stawać się muszą ciężarem towarzystwa. Wtedy rękodzielnik nieprzestaje produkować, chociażby stratę ponosił; praca jest przymuszoną jałmużną którą udziela swoim robotnikom. Właściciel i dzierżawca, miasto zajmować wyrobników w polu, otwierają im warsztaty w domach przytułku; jest to z ich strony podatek na ubogich.

Okręgi rolnicze Anglji nie zawsze takie przedstawiały wejrzenie. Wielka własność dawnych czasów sięga, tak jest dawną jak podbój Normandów; ale dopiero od pół wieku wielkie gospodarstwo uzupełniło własności wielkie, obracając zajęcie się rolą w wyłączny przywiléj niewielu ludzi, panów albo dzierżawców. Przeobrażenie to dopełniło się na wsiach w tym samym czasie, kiedy się podnosiły wielkie rękodzielnie. Kiedy przemysł zastępował robotników machinam i robotę po domach robotą warsztatową, rolnictwo przemieniało rolę i pola w pastwiska (*), powiększało folwarki i niszczyło drobne zagrody. To nazywało się oczyszczaniem dóbr, (*clear an estate*); karczowano niby własność która one wydała, a miejsce ludzi zastępowały inwentarze. W obu tych wypadkach zmniejszano potrzebę roboty ręcznej powiększając zarazem potęgę produkcji; były to dwa działania podobne, z których wynikał popęd ogólny, lubo go z razu nie przyznawano.

Więcéj powiem, że nadzwyczajne rozwinięcie przemysłu uczyniło dopiero możliwą wielką uprawę. „Rolnictwo na wielką skalę jest niepraktyczném, słusznie powiada Hickson, dopóki przemysł i handel nie utworzą targowiska dostępnego dla płodów gospodarza. Nie uprawia się owsa żeby go wymieniać na owies, ani kartofli dla wymiany na kartofle. W kraju mającym tylko produkujących owies i kartofle, każdy produkuje na swoją li tylko potrzebę: targowiskiem rolnika jest wówczas własna jego rodzina. Trzeba otwarcia innych targowisk dla zużycia przewyżki jego produktów, nim zdoła pomyśleć o wydzierżawieniu większéj przestrzeni gruntu. Tak więc, folwarki i gospodarstwa dążą do powiększenia, w miarę postępów handu i przemysłu, a do zmniejszenia się gdy handel i przemysł upada. Gdyby Anglja utracić kiedy miała swoją przewagę przemysłową i handlową, gdyby Liverpool i Manchester wyludnić się kiedy miały, gdyby stolica handlu przeniosła się do Stanów Zjednoczonych, ruina wielkich gospodarzy i rolników zarazby ztąd nastąpiła; a Anglja pokryłaby się na nowo małemi zagrodami, jak w czasach Edwardów i Henryków."

Gospodarstwo w Wielkiéj Brytanji przeszło w stan rękodzielni; nie trzeba się przeto dziwić, kiedy widzim, że ludności rolnicze znoszą następstwa tego przeobrażenia, to jest podniesienie ale też i niepewność zarobków, nagromadzenie mieszkańców, użycie kobiet i dzieci, praca gromadami w miejsce pracy indywidualnéj, nakoniec demoralizacja pracowników. Chociaż wyrobnik rolny nie tyle zarabia co robotnik fabryczny, w ogóle dostaje zapłatę wyższą od robotnika każdego. W hrabstwach Anglji gdzie wyrobnicy najmniejszą pobierają płacę, zarobek ich wynosi jeszcze 7 do 8 szylingów czyli 14 do 16 złp. na tydzień. Dzień roboczy tylko w okolicach Paryża, taką wartość posiada we Francji. Ale w hrabstwach środkowych i północnych, zarobek wynosi 10 do 12 szylingów na tydzień (20 do 24 złp.); co przedstawia zupełnie dwa razy większy zarobek dzienny, niżeli na wsiach we Francji, a dochód równy zarobkowi robotników po miastach i w przemyśle francuskim. Kiedy rolnik angielski zarabia mniéj niż 24 zł. na tydzień, rodzina jego żyć musi w niedostatku, albowiem więcéj ma on potrzeb niż inny, i zamieszkuje stronę w któréj pierwsze potrzeby drożéj kosztują jak gdzieindziéj.

Kommissja ubogich ogłosiła w 1843 r. o użyciu kobiet i dzieci w gospodarstwie, raport nader ciekawe obejmujący fakta. Wrażenie moralne jak wywołuje to sprawozdanie, nie wiele się różni od wrażenia zostawionego w umyśle odczetem najopłakańszego opisu okręgów rękodzielniczych. Widzimy z niego że praca w polu obciąża także kobiety i dzieci. Z prawdę, dzień rolnika krótszy jest niżeli dzień fabrycznego robotnika, a jeżeli odtrącimy czas sianocięcia i żniw, robota w polu nie powinnaby przechodzić miary sił, jaką każdy wydać może od wschodu do zachodu słońca. Zdrowie kobiet i dzieci, które w rękodzielniach niszczeje, wedle jednogłośnego świadectwa wszystkich kommissarzy, wzmacnia się w pracy około roli; ale jeżeli podobne życie muszkuły tęższemi czyni, nie rozwija bynajmniéj umysłu i moralnego uczucia. Tam gdzie kobiety dzielą wraz mężczyznami pracę około roli, niszczy się rodzina; albowiem najmniejsze dzieci trzeba zostawiać same a często nawet dom zamykać. Tam gdzie dzieci wcześnie idą do ludzi w służbę, niepodobném staje się żadne ukształcenie, próżno pomnażają szkoły i doskonalą metody nauczania, dziecię wyrobnika rolnego nie może korzystać z téj szczodroty cywilizacji. Od sześciu lat życia, rolnik używa go, jako stracha do odganiania ptaków pożerających zasiewy lub ziarno z kłosów; tym sposobem dziesięć lub dwanaście godzin spędza zdala od domu ojcowskiego, samo pośród pola, w wieku kiedy samotność nie budzi jeszcze rozmyślania, a to za drobną zapłatę 1 szylinga na tydzień (2 złp.). W dziesiątym roku może już pilnować trzody lub poić bydło. W czternastym roku już biorą go za dorosłego parobka i wprzęgają do pracy gospodarza.

Zupełnie fabryczne urządzenie rolnictwa angielskiego objawia się głównie dwoma zwyczajami, które się utrzymują, jeden w hrabstwach południowych, drugi w hrabstwach północnych; mówię tu chcę o systemie terminowania (*parish apprenticeship*) i o pracy gromadami (*gang system*).

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*) Trzy piąte uprawnych gruntów w połączoném Królestwie (27 miljonów akrów) obróconemi są na łąki pastwiska.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 22 kwietnia. W skutek silnego deszczu, który wczoraj zaczął padać i trwał nieustannie aż do godziny 10 z rana, mało znajdowało się na targu tak kupujących jak i sprzedających, dla tego żaden ważniejszy obrót zbożem nie został zrobiony, kupowano tylko małe partje, które posłużą na konsumcję natychmiastową. Pszenica nie źle trzymała się w cenie, jaką w ostatniem podaliśmy doniesieniu, płacono za bardzo piękną białą pszenicę 60 sr. gr. (24 zł. korzec) za dobrą 58 sr. gr., średnią 54 sr. gr. szefel, za żółtą pszenicę najlepszą, dawano 54 sr. gr., dobrą 50 sr. gr. a za średnie gatunki 48 sr. gr. (zł. 19 gr. 6 korzec). O żyto w najlepszych gatunkach dosyć się dopytywano i płacono je po 41 sr. gr. (zł. 16 gr. 12 korzec). Ale za to pośledniejsze gatunki 84—85 funtowego żyta tylko po 37 i pół sr. gr. płacono, a 82—83 funtowego po 35 sr. gr. (14 zł. korzec), chociaż te gatunki przy końcu targu na sprzedaż wystawione pozostały. Za jęczmień w najlepszym gatunku płacono 35 sr. gr. średni 32 sr. gr., a pośledni po 30 sr. gr. Owsa bardzo mało dowieziono, wielkich partyj wcale na targu nie było i tylko małe par je chętnie kupowano po następujących cenach, dobry 58 funtowy po 28½ sr. gr. szefel (zł. 10 korzec) 55 funtowy po 24½ sr. gr., a 50 funtowy 22 sr. gr. O grochy nie było dopytywania, partyjka pięknego grochu została przedaną po 47 sr. gr., a cokolwiek gorszego kupiono partję małą po 45 sr. gr. szefel. Rzepaku i koniczyny nasie-

nia prawie wcale nie kupowano, byli kupcy na pierwszy po 67 sr gr. szefel. Ale po téj cenie nikt sprzedawać nie chciał. Okowita do téj pory nie ma wielkiego pokupu. Słyszeliśmy tylko, że jedną partię sprzedano po 8 7/12 tal.

W E Ł N A.

Wrocław 23, *kwietnia*. Od dwóch tygodni nie było tu żadnych obrotów, ale za to zrobiono kilka interesów dyskontowych na wełnę. W ciągu bieżącego tygodnia, pisma tutejsze rozbierały, broniły i potępiały wszechstronnie projekt odroczenia o kilka tygodni wiosennego jarmarku na wełnę. Przeważającém jest przecież zdanie, ażeby dzień jarmarku, przed kilku miesiącami jeszcze o pięć dni przez władze posunięty, i teraz utrzymanym został. Odroczenie kilku tygodniowe okazałoby się niezawodnie bardzo szkodliwém dla wszystkich osób w jarmarku interessowanych i pociągnęłoby za sobą tylko złe następstwa. Równie niepomyślnie i z prawdziwym smutkiem przyjęto projekt podzielenia tutejszego wielkiego jarmarku na wełnę i zaprowadzenia w jego miejsce małych jarmarków po miasteczkach prowincjonalnych. Cieszymy się mocno, że donieść możem, iż jarmark na wełnę odbędzie się tu u nas w Wrocławiu, w tych samych zupełnie warunkach i o téj saméj porze co dawniéj. Co do spodziewanéj stopy cen w téj chwili nic stanowczego nie da się powiedzieć, albowiem niedaleki już jarmark sukienny w Lipiku stanowić zwykł o cenach wełny na każdoroczny jarmark tutejszy. To tylko nieulega wątpliwości, że ceny pewno wyższe niebędą od zeszłorocznych, ale prawdopodobniéj niższe.

W I A D O M O Ś Ć

O cenach targowych praktykowanych po miastach w guberniji Warszawskiéj

Wymienienie miasta	Pszezenica rub.	k.	Żyto rub.	k.	Jęczmień rub.	k.	Owies rub.	k.	Groch r.	k.	Kartofle rub.	k.
Częstochowa 5/17 kwiet.	4	50	3	30	3	45	1	50	4	50	1	80
Gombin 2/14 kwietnia	3	0	2	70	2	40	1	35	3	30	1	20
Kalisz 11 i 14 kwietnia	3	13	2	61 ½	2	32	1	28 ½	3	86	1	50
Łęczyca 16 kwietnia	3	45	2	70	2	25	1	50	3	30	1	50
Piotrków 4/16 kwietnia	4	50	3		2	85	1	57	4	20	1	50
Rawa 2/14 kwietnia	4	50	2	55	2	40	1	50	3	60	1	50
Wieluń 6/18 kwiet.	4	20	2	70	2	70	1	85	4	20	1	50
Włoc. 10 i 14 kwiet.	3	30	2	70	2	25	1	50	2	70	1	35

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 25 kwietnia 1848 roku. PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	62	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	44
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	80	80
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	47
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	—
lit. B. 200 „ . . .	—	—
procentowe „ . . .	—	—

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

Dnia 28 Kwietnia r. b.

	OD RS.	KOP	DO RS.	K.
Żyta korz. 4 ćw.	3	7—		
Pszenicy ditto	3	88—		
Grochu polnego	3	60—		
„ cukrowego	4	40—		
Fasoli. . . .	5	75—		
Gryki. . . .	—	——		
Jęczmienia . .	2	96 ½		
Owsa. . . .	1	80 ½		
Mąki pszen. pr.	5	70—		
„ ordynarnéj	6	8 ½		
„ żytn. pytlo.	4	42—		
„ gryczanéj	3	75—		
Kaszy jaglannéj.	7	——		
„ grycz. zw.	5	70—		
„ drobnéj.	11	60—		
„ jęcz. perło.	9	60—		
„ „ ordyn.	4	53—		
Siana cet. 100 f.	—	57 ½		

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	26—	—	——
Siana fura 1 k.	2	25—	3	45—
„ „ 2 k.	3	30—	4	5—
Słomy fura zw.	1	50—	1	80—
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	38	2 ½	75	60—
„ średni.	29	70—	37	80—
„ lichy.	18	90—	8	35—
Cielę. . .	1	50—	3	95—
Baran. . .	—	——	—	——
Wieprz dobry.	14	40—	21	60—
„ średni.	11	——	13	50—
„ lichy.	8	20—	10	50—
Masła funt.	—	17 ½	—	——
Słoniny „	—	12 ½	—	——
Kartofli korzec	1	75—	—	——
Okowity garn.	1	6 ½	—	—
Szumówki gar.	—	63—	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 213 z różnych miejsc królestwa sztuk 264 ogółem wołów sztuk 477 wieprzy 452 cieląt 547 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 356 wieprzy 367 cieląt wszystkie

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 28 kwietnia 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	98—	10—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	100	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	100	50—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		14—	4—	14—	—
„ „ nowe za 100		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 21